

EUGENIUSZ GRODZIŃSKI

NAZWY PUSTE W LOGICE ARYSTOTELESA A W LOGICE WSPÓŁCZESNEJ

W większości współczesnych podręczników logiki można znaleźć wzmiankę, że logika tradycyjna jest nie do pogodzenia z logiką nazw pustych. Przez logikę tradycyjną rozumie się zazwyczaj naukę logiki, która istniała w krajach kultury europejskiej, zanim powstała i rozwinęła się logika współczesna, zwana *matematyczną*. Tadeusz Kotarbiński pisał: *ogół uznanych przez logikę tradycyjną schematów wnioskowania bezpośredniego i sylogistyki zdań kategoriycznych zachowuje walor tylko przy założeniu, że zakres dopuszczalnych podstawień nazw, zamiast zmien-nych nazwowych w tych schematach, obejmuje tylko nazwy niepuste*¹ (...) *Logika tradycyjna* — stwierdzał Kazimierz Ajdukiewicz — *wyklucza z toku swoich rozważań zdania, których podmiot lub też orzecznik są nazwami pustymi*². Identyczny pogląd reprezentuje Zygmunt Ziemiński, pisząc: *W całej tradycyjnej logice, gdy używamy wyrażeń $S a p$, $S e p$, $S i p$, $S o p$, milcząco trzeba zakładać, że terminy S oraz P nie są nazwami pustymi*³. Oczywiście opinie takie znajdujemy nie tylko w logice polskiej. Tak np. logik brytyjski E. J. Lemmon pisze: *Tradycyjna logika zakłada, że żadna nazwa nie jest pusta*⁴.

Z powyższych wypowiedzi wynika, że autorzy prac składających się na logikę tradycyjną pomijali nazwy puste zarówno w swych rozważaniach teoretycznych, jak i w przykładach ilustrujących stosowanie tych czy innych praw logicznych. Tylko w ten sposób bowiem mogli uzasadnić powszechną i bezwyjątkową stosowalność tych praw.

Nieco inaczej przedstawia tę kwestię Leon Gumański. W rozprawie tego autora *Logika klasyczna a założenia egzystencjalne* czytamy: *Logika klasyczna, czyli tradycyjna, tak jak ją zastały w XIX wieku nierzeczywistości logiki nowej, była głęboko przekonana o powszechnej ważności swych praw i zupełnie obojętna na to, jaki rodzaj terminów został w for-*

¹ T. Kotarbiński: *Kurs logiki dla prawników*. Warszawa 1951, s. 109.

² K. Ajdukiewicz: *Zarys logiki*. Warszawa 1953, s. 97.

³ Z. Ziemiński: *Logika praktyczna*. Poznań 1969, s. 189.

⁴ E. J. Lemmon: *Beginning Logic*. London 1971, s. 175.

mule użyty. W podawanych przykładach znaleźć można zarówno terminy jednostkowe, jak i ogólne, puste i uniwersalne. Tych dwóch rodzajów z reguły nie wyróżniano, traktując nazwy puste na równi z niepustymi. Jeśli nawet w średniowieczu podnoszona była kwestia poprawności niektórych form w zastosowaniu do nazw pustych, to sprawa ta poszła całkowicie w zapomnienie⁵.

Gumański uważa więc, że aczkolwiek autorzy prac należących do logiki tradycyjnej w rozważaniach teoretycznych przechodzili nad nazwami pustymi do porządku dziennego, to w przykładach nazwy takie — obok niepustych — przytaczali, widocznie nie dostrzegając, że stosowanie nazw pustych podważa ważność niektórych praw logicznych, które w swych pracach głosili.

Logika tradycyjna w jeszcze znacznie większym stopniu aniżeli logika współczesna wywodzi się od Arystotelesa. W naturalny sposób powstaje więc pytanie, czy autorzy prac składających się na logikę tradycyjną odziedziczyli brak zainteresowania nazwami pustymi od wielkiego mistrza, któremu zresztą zawdzięczają niemal to wszystko pozytywne, co można w ich utworach znaleźć.

Kategorycznej odpowiedzi na to pytanie — choć bez związku z logiką tradycyjną, a wyłącznie w odniesieniu do logiki samego Arystotelesa — udzielił Jan Łukasiewicz: *Budując swą logikę* — twierdzi Łukasiewicz — *Arystoteles nie bierze pod uwagę ani terminów jednostkowych, ani pustych*⁶. W akapicie poprzedzającym tę wypowiedź Łukasiewicz pisze: *Arystoteles zapomina, że termin nie będący ogólnym, niekoniecznie jest terminem jednostkowym, albowiem może także być pustym, jak na przykład termin kozioł-jeleń, który Arystoteles przytacza w jednym ze wcześniejszych rozdziałów*⁷ (Łukasiewicz ma tu na myśli Arystotelesowską *Hermeneutykę*).

Podobny pogląd na ustosunkowanie się Arystotelesa do kwestii nazw pustych wypowiadają i inni autorzy. Tak badacz radziecki, P. P o p o w, autor przedmowy do rosyjskiego wydania książki Łukasiewicza o sylogistyce Arystotelesa, pisze: *Aby zrozumieć system Arystotelesa, należy wykluczyć jednostkowe, negatywne i puste terminy*⁸.

Pomimo tych i im podobnych opinii pragniemy z całą stanowczością

⁵ L. Gumański: *Logika klasyczna a założenia egzystencjalne*. Toruń 1961, s. 12.

⁶ J. Łukasiewicz: *Aristotle's Syllogistic from the Standpoint of Modern Formal Logic*. Oxford 1954, s. 4.

⁷ Ibidem.

⁸ J. Łukasievič: *Aristotelevskaja sillogistika s točki zrenija sovremennoj formalnoj logiki*. Moskwa 1959, s. 7.

oświadczyć, że zręby logiki nazw pustych (tzn. logiki zdań mających nazwy puste w charakterze podmiotów) zostały przez Arystotelesa opracowane i *expressis verbis* wyłożone. Zacytujmy obecnie i przeanalizujmy dwie kolejno po sobie następujące wypowiedzi Arystotelesa z *Kategorii*: jedna wypowiedź dotyczy wartości logicznej zdań przeciwnych mających puste podmioty w porównaniu z wartością logiczną także zdań przeciwnych, lecz mających podmioty niepuste, treścią drugiej wypowiedzi jest porównanie wartości logicznej zdań sprzecznych z pustymi podmiotami z wartością logiczną zdań sprzecznych z podmiotami niepustymi.

Zacznijmy od wypowiedzi pierwszej: *twierdzenie Sokrates jest chory — pisze Arystoteles — jest przeciwne twierdzeniu Sokrates jest zdrow. Ale nawet o takich twierdzeniach nie jest prawdą, że jedno musi być zawsze prawdziwe, a drugie fałszywe. Bo jeżeli Sokrates istnieje, jedno będzie prawdziwe, a drugie fałszywe; a jeżeli Sokrates nie istnieje, to obydwa będą fałszywe; bo ani twierdzenie Sokrates jest chory, ani twierdzenie Sokrates jest zdrow nie jest prawdziwe, jeżeli sam Sokrates w ogóle nie istnieje. Co się zaś tyczy braku i posiadania, to jeżeli przedmiot w ogóle nie istnieje, to żadne z twierdzeń nie jest prawdziwe, ale jeżeli przedmiot istnieje, to nawet i wtedy nie zawsze jedno jest prawdziwe, a drugie fałszywe. Bo twierdzenie Sokrates ma wzrok jest przeciwne twierdzeniu Sokrates jest ślepy w znaczeniu słowa przeciwny jako posiadanie i brak. Otóż jeżeli Sokrates istnieje, to nie jest konieczne, ażeby jedno było prawdziwe, a drugie fałszywe (gdy bowiem nie posiadał jeszcze zdolności widzenia, to obydwa są fałszywe), a gdy w ogóle Sokrates nie istnieje, to również obydwa są fałszywe, zarówno to, które głosi, że posiada wzrok, jak i to, że jest ślepy*⁹.

Zastanówmy się przede wszystkim nad terminologią stosowaną przez Arystotelesa w zacytowanej wypowiedzi. Zarówno *Sokrates (=Sokrates, który istnieje)*, jak i *Sokrates nie istniejący* są to niewątpliwie nazwy (terminy) jednostkowe, które Arystoteles przeciwstawia nazwom ogólnym i określa w sposób następujący: *Spośród rzeczy jedne są ogólne, inne jednostkowe (ogólnymi nazywam te, które z natury mogą być orzekane o wielu rzeczach, a jednostkowymi te, które nie mogą być orzekane o wielu rzeczach, na przykład człowiek może być orzekany o wielu osobach, Kallias o jednej)*¹⁰.

Arystoteles nie używa terminu *nazwy puste* (lub innego równoznacznego) ani w odniesieniu do nazw ogólnych, ani do jednostko-

⁹ Arystoteles: *Kategorie. Hermeneutyka* (przekład polski). Warszawa 1975, s. 42—43.

¹⁰ Ibidem, s. 58.

wych. Nie ulega jednak wątpliwości, że nazwa *nie istniejący Sokrates* (= *Sokrates, który nie istnieje*) jest — w przekonaniu Arystotelesa — właśnie tym, co dziś się określa jako *nazwa pusta jednostkowa*, podobnie jak wspomniany niedawno *koziół-jeleń* jest nazwą pustą ogólną.

Termin *twierdzenia (sądy) przeciwne* stosowany przez Arystotelesa w cytowanej wypowiedzi zdefiniował *Stagiryta*, jak następuje: *to, co stanowi o przeciwieństwie sądów, polega na posiadaniu przeciwnych znaczeń*¹¹. W przeciwnych znaczeniach znajdują odzwierciedlenie przeciwieństwa w rzeczach, które Arystoteles charakteryzuje w sposób następujący: *jedno drugiemu przeciwstawia się na cztery sposoby: albo jako stosunek, albo jako przeciwieństwo, albo jako brak i posiadanie, albo jako twierdzenie i przeczenie. W ogólnym zarysie rzecz przedstawia się następująco: przykładem stosunku będzie przeciwstawienie podwójnego połowie; przykładem przeciwieństwa przeciwstawienie zła dobru; przykładem braku i posiadania — ślepotą i wzrok; przykładem twierdzenia i przeczenia — siedzi i nie siedzi*¹². Tylko czwarte przeciwieństwo definiuje Arystoteles jako sprzeczność, pisząc: *Nazywamy twierdzenie i przeciwne mu przeczenie sprzecznością*¹³.

Tak więc — według Arystotelesa — pojęcie przeciwieństwa ma o wiele szerszy zakres aniżeli pojęcie sprzeczności. Każda sprzeczność jest przeciwieństwem, lecz nie każde przeciwieństwo jest sprzecznością. Sprzecznością jest tylko przeciwieństwo, które polega na tym, że jedno zdanie coś stwierdza, a drugie, używając negatywnej partykuły *nie*, właśnie temu zaprzecza. Toteż Arystoteles w zupełnej zgodzie ze swymi poglądami określił przytoczone w rozpatrywanej przez nas wypowiedzi twierdzenia *Sokrates jest zdrowy* i *Sokrates jest chory* oraz *Sokrates ma wzrok* i *Sokrates jest ślepy* jako przeciwne, a nie sprzeczne.

Jednakże od tego podziału twierdzeń przeciwnych na przeciwne, ale niesprzeczne, i przeciwne-sprzeczne Arystoteles wprowadził jeden, lecz niezwykle ważny wyjątek. (...) *nazywam* — pisał — *twierdzenie ogólne i przeczenie ogólne przeciwnym, na przykład Każdy człowiek jest biały* i *Żaden człowiek nie jest biały, Każdy człowiek jest sprawiedliwy* i *Żaden człowiek nie jest sprawiedliwy*¹⁴. Wyjątek polega oczywiście na tym, że — mimo, iż zdanie ogólnoprzeczące w najbardziej skrajny sposób zaprzecza

¹¹ Ibidem, s. 81.

¹² Ibidem, s. 36.

¹³ Ibidem, s. 58.

¹⁴ Ibidem, s. 59.

temu, co głosi zdanie ogólnotwierdzące — Arystoteles zaliczył każdą taką parę zdań nie do kategorii zdań sprzecznych, ale do zdań przeciwnych-niesprzecznych (i tak to pozostało do dnia dzisiejszego). Dlaczego tak postąpił?

Dlatego, że miał jeszcze jedno kryterium podziału twierdzeń przeciwnych na niesprzeczne i sprzeczne, które widocznie wydało mu się ważniejsze od kryterium czysto formalnego. Klucz do sprawy tkwi w zdaniu, które wypowiedział Stagiryta mając na względzie przytoczone przez siebie przykłady zdań ogólnotwierdzących i ogólnoprzeczących. *W tym przypadku* — stwierdził — *powyższe zdania nie mogą być równocześnie prawdziwe*¹⁵. Ale nie stwierdził — gdyż byłoby to stwierdzenie błędne — że nie mogą być równocześnie fałszywe. W rzeczywistości niektórzy ludzie są biali, niektórzy biali nie są, niektórzy ludzie są sprawiedliwi, inni — nie. Zatem w podanych przez Arystotelesa przykładach zarówno zdania ogólnotwierdzące, jak i ogólnoprzeczące są fałszywe.

Merytoryczne (obok formalnego) kryterium zdań sprzecznych polega natomiast — według opinii Arystotelesa, która zachowała w logice moc obowiązującą do dnia dzisiejszego — na tym, że zdania te nie mogą być nie tylko równocześnie prawdziwe, lecz także równocześnie fałszywe, czyli jakbyśmy to powiedzieli, uwspółcześniając terminologię, nie tylko wykluczają się, lecz także uzupełniają się nawzajem. Do zdań sprzecznych zaliczał Arystoteles zdania:

1. Ogólnotwierdzące i szczegółowoprzeczące.
2. Ogólnoprzeczące i szczegółowotwierdzące.
3. Zdania jednostkowe, z których drugie zaprzeczają temu, co stwierdza

pierwsze.

Jeżeli w ramach powyższych ustaleń terminologicznych spojrzymy raz jeszcze na cytowaną wypowiedź Arystotelesa, ale ograniczając się na razie tylko do zdań z niepustymi podmiotami, stwierdzimy, że zdania *Sokrates (=istniejący Sokrates) ma wzrok* i *Sokrates jest ślepy* zostały przez Arystotelesa prawidłowo sklasyfikowane jako przeciwne (ale nie jako sprzeczne), a to zarówno w aspekcie formalnym (gdyż nie zawierają przeczenia), jak i merytorycznym (ponieważ nie mogą być równocześnie prawdziwe, lecz mogą być równocześnie fałszywe, co — jak podaje Arystoteles — działo się wtedy, gdy Sokrates był tak mały, że nie posiadał jeszcze zdolności widzenia).

Jednak drugi podany w wypowiedzi Arystotelesa przykład zdań (twierdzeń) przeciwnych, mianowicie *Sokrates jest chory* i *Sokrates jest zdrowy*, nie jest tak klarowny. Pod względem formalnym są to istotnie zdania przeciwne, ponieważ nie polegają na

¹⁵ Ibidem.

stwierdzeniu czegoś i zaprzeczeniu temu samemu, ale pod względem me-
rytorycznym zdania te należałoby zaliczyć do sprzecznych, nie do prze-
ciwnych (niesprzecznych), albowiem nie mogą być nie tylko równocześnie
prawdziwe, lecz także równocześnie fałszywe, co jest cechą charaktery-
styczną zdań sprzecznych. Istniejący Sokrates nie może być ani rów-
nocześnie zdrow i chory, ani nie może nie być zdrow i równocześnie nie
być chory. Musi być zdrow albo chory, *tertium non datur*.

A jak się przedstawia sprawa z Sokratesem nie istniejącym? Otóż,
jeżeli *Sokrates* jest nazwą pustą, to zdania *Sokrates jest cho-
ry*, *Sokrates jest zdrow*, *Sokrates ma wzrok*, *Sokra-
tes jest śl e py*, a zatem i każde inne zdanie twierdzące, przypisujące
przedmiotowi, który nie istnieje, jakąkolwiek cechę — są to, w opinii
Arystotelesa, zdania fałszywe. Nie uzasadnia swego stanowiska, ale
najwidoczniej wychodzi z założenia, że skoro przedmiot nie istnieje, to
nie może posiadać żadnej cechy określanej zdaniem twierdzącym.

* *

Przytoczmy obecnie drugą wypowiedź Arystotelesa, następują-
cą— jak zaznaczyliśmy — bezpośrednio po pierwszej w tekście *Herme-
neutyki*. Czytamy: *w przypadku twierdzenia i przeczenia, to bez względu
na to, czy przedmiot istnieje, czy nie istnieje, to jedno jest zawsze praw-
dziwe, a drugie fałszywe. Bo oczywiście, jeżeli Sokrates istnieje, to jedno
z dwóch zdań: Sokrates jest chory i Sokrates nie jest
chory, jest prawdziwe, a drugie fałszywe, i podobnie, jeżeli nie istnieje.
Jest bowiem fałszem, że jest chory, gdy nie istnieje, a prawdą jest, że nie
jest chory. Tak więc tym tylko przeciwieństwem, które przeciwstawiają się
sobie jako twierdzenie i przeczenie, jest właściwe to, że jedno z nich jest
zawsze prawdziwe lub fałszywe*¹⁶.

W tej wypowiedzi mamy już do czynienia nie ze zdaniem przeciw-
nymi, lecz ze sprzecznymi (twierdzeniem i przeczeniem). Są to oczywiście,
podobnie jak w poprzedniej wypowiedzi, zdania jednostkowe. Para zdań
sprzecznych *Sokrates jest chory* i *Sokrates nie jest
chory* występuje tu dwukrotnie, w tym samym brzmieniu, jednakże
za każdym razem w zasadniczo odmiennym charakterze. Za pierwszym
razem chodzi o istniejącego Sokratesa, a nazwa *Sokrates* jest
niepusta, za drugim razem nazwa *Sokrates* jest pusta, gdyż Sokra-
tes nie istnieje.

Odnotujmy przede wszystkim, że Arystoteles traktuje zdanie
przeczące *Sokrates nie jest chory*, gdy Sokrates w ogóle
nie istnieje, jako prawdziwe. Znowuz nie podaje uzasadnienia, ale uzasad-

¹⁶ Ibidem, s. 43.

nienie może być tylko jedno: nie istniejący przedmiot nie posiada — w opinii Arystotelesa — żadnych cech. Nie istniejący Sokrates nie może posiadać nawet cechy choroby, zatem zdanie (*nie istniejący Sokrates nie jest chory*) musi być prawdziwe.

Zwraca na siebie uwagę ta okoliczność, że w swej poprzedniej cytowanej przez nas wypowiedzi Arystoteles uznał zdanie (*nie istniejący Sokrates jest zdrow*) za fałszywe, a przecież w aspekcie merytorycznym tym samym jest nie być chorym i być zdrowym. Nie wiadomo, czy Arystoteles nie zauważył tej sprzeczności w swych wywodach, czy też miał dla niej jakieś wyjaśnienie, którego nie podał.

Powstaje pytanie, czy i jakie zastosowanie mają do przytoczonych przez Arystotelesa zdań sprzecznych sformułowane przez samego Arystotelesa logiczne prawa sprzeczności oraz wyłączonego środka. Jedno ze sformułowań prawa sprzeczności brzmi, jak następuje: *jest niemożliwe, ażeby zdania sprzeczne o tym samym były jednocześnie prawdziwe*¹⁷. Prawo wyłączonego środka zostało sformułowane w sposób następujący: *nie jest możliwe, ażeby między sprzecznościami mogło być coś pośredniego, lecz o jednym przedmiocie trzeba koniecznie albo coś twierdzić, albo czemuś przeczyć*¹⁸.

W odniesieniu do istniejącego Sokratesa sprawa przedstawia się bardzo prosto. Jest z pewnością tak, że oba powyższe prawa mają zastosowanie do zdań sprzecznych, w których nazwa *Sokrates* jest niepustym podmiotem. Nie ulega przecież wątpliwości, że zdania *Sokrates jest chory* i *Sokrates nie jest chory* nie są zarazem prawdziwe (prawo sprzeczności) i że jedno z tych dwóch zdań jest prawdziwe, a drugie fałszywe (prawo wyłączonego środka).

Jak przed chwilą widzieliśmy, Arystoteles stanowczo twierdzi, że jest tak samo (czyli że oba powyższe prawa logiczne mają takie samo zastosowanie), gdy jednostkowe zdania sprzeczne mają puste podmioty (mówią o nie istniejącym Sokratesie). Jeśli chodzi o prawo sprzeczności, to jest to twierdzenie nie budzące wątpliwości: niezależnie od tego, czy Sokrates istnieje, czy nigdy nie istniał, zdania *Sokrates jest chory* i *Sokrates nie jest chory* nie mogą być równocześnie prawdziwe.

Jednakże z prawem wyłączonego środka sprawa tak jasno się nie przedstawia. Co prawda także przy założeniu, że Sokrates nie istnieje, między zdaniami sprzecznymi *Sokrates jest chory* i *Sokrates nie jest chory* nie ma niczego pośredniego, ale to —

¹⁷Arystoteles: *Metafizyka* (przekład polski). Warszawa 1983, s. 98.

¹⁸Ibidem, s. 99.

jak się wydaje — jeszcze tego prawa nie wyczerpuje. Do istoty prawa wyłączonego środka należy autentyczne *albo-albo*: spośród dwóch zdań sprzecznych jedno jest prawdziwe, drugie fałszywe, lecz które jest prawdziwe, a które fałszywe — to z góry ustalone nie jest. Jeżeli Sokrates istnieje, to jest on albo chory, albo nie chory, lecz czy jest aktualnie chory, czy nie, tego prawo wyłączonego środka nie określa. Co się tyczy natomiast Sokratesa, który nie istnieje, to — zgodnie z decyzją Arystotelesa — zdanie *Sokrates jest chory* musi być fałszywe, a zdanie *Sokrates nie jest chory* — musi być prawdziwe. Autentycznego *albo-albo* nie ma tu nawet śladu.

Jednakże niezależnie od tego, czy się w pełni zgadzamy z ustaleniami Arystotelesa dotyczącymi logicznych wartości zdań mających puste podmioty oraz stosowności do tych zdań praw sprzeczności i wyłączonego środka, jedno należy stwierdzić ponad wszelką wątpliwość: Arystoteles stworzył logikę nazw pustych, a kto tego nie zauważa — zamyka oczy na bardzo ważny fragment jego twórczości naukowej. Z drugiej jednak strony nie wolno nie dostrzegać, że Arystotelesowska logika nazw pustych jest ściśle ograniczona: obejmuje wyłącznie zdania jednostkowe, nie obejmuje ani zdań ogólnych, ani szczegółowych.

Jedną — jak się wydaje — nazwą pustą ogólną, którą znajdujemy w księgach logicznych Stagiryty jest wspomniany już *koziół-jeleń*. Arystoteles traktuje to wyrażenie poważnie, jako znaczące, pisząc: „*koziół-jeleń*” mimo iż coś znaczy, nie jest ani prawdą, ani fałszem, jeżeli się nie doda, że „*istnieje*” lub że „*nie istnieje*”, czy to po prostu, czy w odniesieniu do czasu¹⁹.

Pomimo tej własnej zachęty Arystoteles nie sformułował zdań o *koźle-jeleniu* i nie poddał ich logicznej analizie. Być może, gdyby był to zrobił, uznałby za fałszywe zdania przeciwne *Każdy koziół-jeleń jest zdrow* i *Każdy koziół-jeleń jest chory* podobnie jak stwierdził fałszywość jednostkowych zdań przeciwnych: (*nie istniejący*) *Sokrates jest zdrow* i (*nie istniejący*) *Sokrates jest chory*. Być może, uznając fałszywość ogólnego zdania *Każdy koziół-jeleń jest chory*, uznałby jednocześnie prawdziwość sprzecznego z nim zdania szczegółowego *Niektóre koziół-jelenie nie są chore*, wzorując się na uznanej przez siebie prawdziwości zdania (*nie istniejący*) *Sokrates nie jest chory*. Gdyby objął swymi rozważaniami podobne przykłady zawierające puste nazwy ogólne, rozciągnąłby tym samym swą logikę nazw pustych ze zdań jednostkowych także na ogólne i szczegółowe. Nie uczynił

¹⁸ Arystoteles: *Kategorie...*, op. cit., s. 53.

tego jednak, i w tej sytuacji możemy tylko zgadywać, co by było, gdyby było.

Będąc zainteresowany jedynie logiką nazw pustych jednostkowych, Arystoteles nie wprowadził logiki nazw pustych ani do teorii kwadratu logicznego, ani do sylogistyki zdań asertorycznych i modalnych, czyli — w istocie — do najważniejszych tworów swej myśli logicznej. Przyczyna jest znana: ani teoria kwadratu logicznego, ani Arystotelesowska sylogistyka nie obejmuje zdań jednostkowych, a — jak przed chwilą mówiliśmy — poza teren zdań jednostkowych Arystoteles w swej logice nazw pustych nie wyszedł.

Na początku niniejszego artykułu uznaliśmy za błędne twierdzenie Łukasiewicza *Budując swą logikę Arystoteles nie bierze pod uwagę ani terminów jednostkowych, ani pustych* i opinię tę oczywiście podtrzymujemy, gdyby jednak Łukasiewicz, zamiast *logikę* napisał *s y - logistykę*, a twierdzenie jego brzmiałoby *Budując swą sylogistykę Arystoteles nie bierze pod uwagę ani terminów jednostkowych, ani pustych*, uznalibyśmy je za słuszne.

Przyjrzyjmy się opinii, jaką w tej kwestii wypowiedział Jan Śleszyński. Pisał on: *Sądzę, że nie będzie błędem, gdy powiem, iż ta część logiki tradycyjnej, którą stworzył Arystoteles, jest teorią stosunków, jakie mogą zachodzić między dwiema klasami (...) Zakładamy, iż klasy te nie są puste, to znaczy, że każda klasa zawiera przynajmniej jeden element (niektórzy logicy albo nie widzą, albo nie chcą widzieć, że Arystoteles to zakłada)* Biorąc pod uwagę, że Arystoteles nie zdradził żadnego zainteresowania pustymi nazwami ogólnymi (nie licząc wzmianki o *kozlach-jeleniach*, z której nie wyprowadził żadnych wniosków), należy zgodzić się ze Śleszyńskim, że Arystoteles zakładał niepustość klas.

*
**

Bardzo istotną część zadania, jakie postawiliśmy sobie w niniejszym szkicu, upatrujemy w porównaniu logiki nazw pustych stworzonej przez Arystotelesa z logiką nazw pustych, jaką znajdujemy w utworach autorów współczesnych. Dawno minęła epoka logiki tradycyjnej, kiedy to logika nazw pustych w ogóle nie istniała; w dwudziestowiecznych podręcznikach i innych pracach logicznych logika ta jest szeroko rozbudowana, i to nie tylko w zakresie pustych nazw jednostkowych, lecz również, i to przede wszystkim, w zakresie nazw ogólnych.

Przegląd stanowisk autorów współczesnych (w szerokim sensie — to znaczy poczynając mniej więcej od początku XX wieku) rozpoczniemy przytaczając wypowiedź Stanisława Leśniewskiego z jego rzadko

²⁰ J. Śleszyński: *O logice tradycyjnej*. Kraków 1921, s. 4—5.

obecnie cytowanego artykułu *Krytyka logicznej zasady wyłączonego środka*. Przypuśćmy — pisał Leśniewski — że mam odpowiedzieć na pytanie, czy są prawdziwymi zdania następujące: „każdy centaur posiada ogon”, „pewien centaur nie posiada ogona”, „każde kwadratowe koło jest kołem”, „pewne kwadratowe koło nie jest kołem”. Jeżeli się przyjmiemy pod uwagę rozważania paragrafu poprzedniego, to odpowiedź na to pytanie staje się całkiem łatwą: każde z przytoczonych tu czterech zdań jest naturalnie zdaniem fałszywym, albowiem podmiot każdego z tych zdań nic nie oznacza: wyraz „centaur”, który jest podmiotem w dwóch pierwszych zdaniach, oraz wyrażenie „kwadratowe koło” stanowiące podmiot w dwóch zdaniach ostatnich — nie oznaczają nic z tego powodu, że żaden przedmiot nie jest centaurem oraz żaden przedmiot nie jest kwadratowym kołem, żaden więc przedmiot nie jest takim przedmiotem, jaki by jedynie mógł zostać oznaczony przez wyraz „centaur” albo przez wyrażenie „kwadratowe koło”, wyrażenia te więc nie oznaczają żadnych przedmiotów, inaczej — nie oznaczają nic²¹.

Możemy stwierdzić jaskrawą różnicę między poglądami w danej kwestii Arystotelesa z jednej, Leśniewskiego z drugiej strony. W opinii Arystotelesa zdanie (*nie istniejący*) *Sokrates nie jest chory* jest zdaniem prawdziwym, a nawet koniecznie prawdziwym; w opinii Leśniewskiego to samo zdanie jest koniecznie fałszywe. W szerszym ujęciu wygląda to, jak następuje. Zdaniem Arystotelesa, jeśli dwa zdania sprzeczne mają puste podmioty, to jednak zasada wyłączonego środka działa nadal w tym sensie, że jedno z tych dwóch zdań, mianowicie zdanie przeczące, musi być prawdziwe, drugie, zdanie twierdzące — fałszywe. Zdaniem Leśniewskiego, jeśli podmioty dwóch zdań są puste, oba te zdania muszą być fałszywe, a zasada wyłączonego środka działać przestaje.

Poglądy zgodne ze stanowiskiem Leśniewskiego, a przeciwstawne stanowisku Arystotelesa, często spotyka się we współczesnej logice (choć autorzy tych poglądów nie polemizują bezpośrednio z Arystotelesem). (...) *zarówno S a P, jak i S o P* — pisze Tadeusz Kotarbiński — *mogą być zarazem fałszywe i tak będzie przy wszelkim podstawieniu za S nazwy bezprzedmiotowej, np. przy podstawieniu za S nazwy „uczony nieomylny”, za P — nazwy „zarozumialec”. Z jednej strony nieprawda, że każdy uczony nieomylny jest zarozumialcem (gdyż nie ma uczonych nieomylnych), z drugiej jednak fałszem jest także powiedzenie, że niektórzy uczeni nieomylni nie są zarozumialcami (z tego samego powodu)* ²².

²¹ St. Leśniewski: *Krytyka logicznej zasady wyłączonego środka*. „Przegląd Filozoficzny” 1913, z. II/III, s. 326—327.

²² T. Kotarbiński: op. cit., s. 112.

Arystotelesowi przeciwstawiają się w danej kwestii także autorzy niedawno wydanej monumentalnej pracy zbiorowej *Logika formalna. Zarys encyklopedyczny*. Czytamy tam: 2. 2. 3. *Zasada wyłączonego środka stwierdza, że: albo „A jest B”, albo „A jest nie-B” musi być prawdziwe... Na przykład albo zdanie „Apollo jest łysy”, albo zdanie „Apollo nie jest łysy” musi być prawdziwe... Nie istnieje jednak taka rzecz, jak Apollo ani wśród tych rzeczy, które są łyse, ani wśród tych, które nie są łyse. A zatem żadne z tych zdań nie jest prawdziwe, chociaż na mocy zasady wyłączonego środka jedno z nich powinno być prawdziwe*²³.

Stwierdzenie fałszywości obu zdań sprzecznych mających puste podmioty (a zatem niestosowalności do nich zasady wyłączonego środka) brzmi kategoricznie, jednakże dalsza lektura *Logiki formalnej* wykazuje, że stwierdzenie to — w przekonaniu jej autorów — nie zamyka jeszcze sprawy. W paragrafie 3, zatytułowanym *Metoda Russella*, czytamy: *Rozwiązanie problemów (...) jak przedstawione w odc. 2. 2. 3. i 2. 2. 4. wymaga rozróżnienia między tym, co Russell nazywa prymarnym, a tym, co nazywa sekundarnym wystąpieniem deskrypcji*²⁴.

Sięgnijmy więc bezpośrednio do Russella. Zaznaczmy przede wszystkim, że podczas gdy Arystoteles przytacza w charakterze pustej nazwy występującej jako podmiot zdań sprzecznych zwrot *nie istniejący Sokrates*. *Logika formalna* używa w tymże charakterze nazwy *Apollo*, Russell natomiast stosuje w charakterze deskrypcji, która niczego nie opisuje (pustej), wyrażenie *The present King of France* (obecny król Francji). *The present King of France is bald* — pisze Russell — *jest na pewno fałszywe; a the present King of France is not bald jest fałszywe, o ile znaczy:*

*„Istnieje (jakaś) istota, która jest teraz królem Francji i nie jest łysa”,
jest natomiast prawdziwa, o ile znaczy:*

„Fałszem jest, że: istnieje (jakaś) istota, która jest teraz królem Francji i jest łysa”.

*To znaczy „The King of France is not bald” jest fałszem, jeżeli „the King of France” występuje w użyciu prymarnym, prawdą zaś — jeśli w sekundarnym. Wszystkie więc sądy logiczne, w których „the King of France” występuje w użyciu prymarnym są fałszywe, zaprzeczenia takich sądów są prawdziwe, w nich jednak „the King of France” występuje w użyciu sekundarnym*²⁵.

²³ *Logika formalna. Zarys encyklopedyczny*. Warszawa 1937, s. 64.

²⁴ *Ibidem*, s. 66.

²⁵ B. Russell: *On Denoting* (przekład polski). W: *Logika i język. Studia z semiotyki logicznej* (pod red. J. Pelca). Warszawa 1967, s. 270.

Porównajmy ujęcie Arystotelesa z ujęciem Russella. Dla nich obu zdanie twierdzące głoszące, że nie istniejący przedmiot ma pewną cechę, jest zawsze fałszywe. Tu rozbieżności nie ma. Inaczej jest, jeśli chodzi o ocenę wartości logicznej zdania zaprzeczającego posiadaniu pewnej cechy przez nie istniejący przedmiot. W oczach Arystotelesa jest to zdanie prawdziwe, w oczach Russella fałszywe, jeżeli deskrypcja tego przedmiotu występuje w użyciu prymarnym. Tu stanowiska Russella i Arystotelesa stają się sobie przeciwne.

Sytuacja ulega zmianie, jeśli pusty podmiot w zdaniu przeczącym figuruje w użyciu zwanym przez Russella *sekundarnym*. W tym wypadku owo zdanie przeczące jest dla Russella prawdziwe, zatem oceny Russella i Arystotelesa znów stają się zgodne.

Nie wiadomo jednak, czy zgodne są uzasadnienia obu stanowisk. Dla Russella prawdziwość zdania przeczącego z pustym podmiotem (w sekundarnym użyciu tego podmiotu) to nic więcej jak zaprzeczenie prawdziwości zdania twierdzącego z takimże podmiotem. Dla Arystotelesa ta prawdziwość mogła oznaczać coś więcej. Mógł on uważać, iż ponieważ przedmiot nie istniejący nie posiada żadnych cech, więc każde zdanie zaprzeczające posiadaniu tej czy innej cechy przez nie istniejący przedmiot jest zdaniem prawdziwym. W ten sposób mógł uzasadniać swoje twierdzenie, iż zdanie (*nie istniejący*) *Sokrates nie jest chory* jest prawdziwe. Jak już mówiliśmy, jak w rzeczywistości uzasadniał Arystoteles swe przekonanie o prawdziwości tego zdania nigdy się nie dowiemy, gdyż pisama Stagiryty tego uzasadnienia nie zawierają.

Różnice między poglądami współczesnych logików na wartość logiczną twierdzących i przeczących zdań z pustymi podmiotami, a stanowiskiem Arystotelesa w tej sprawie, przejawiają się także na inne sposoby. Bardzo rozpowszechniona we współczesnej logice jest, jak wiadomo, dwójaka interpretacja zdań oznajmujących: mocna i słaba. Mocna interpretacja zawiera domniemanie egzystencji desygnatu podmiotu zdania, słaba interpretacja takiego domniemania nie obejmuje.

Jedna lub druga interpretacja stosowana jest zazwyczaj do zdań ogólnych. Zdania szczegółowe poddawane są zazwyczaj tylko mocnej interpretacji. Natomiast nie widać żadnych przeszkód ku temu, aby — skoro akceptuje się dwie interpretacje zdań ogólnych — zastosować je również do zdań jednostkowych. Zdania *Posejdon rządzi morzami i oceanami, Parys ofiarował Afrodycie złote jabłko z napisem „najpiękniejszej”* w mocnej interpretacji są na pewno fałszywe, gdyż ani Posejdon, ani Afrodyta, ani Parys nigdy realnie nie istnieli. Wszak w ramach słabej interpretacji zdania te uważane są za prawdziwe. I każdy badacz, który uznaje podobne zdania

za prawdziwe, w praktyce stosuje słabą interpretację (albowiem nie wysuwa postulatu egzystencji desygnatu podmiotu), i to niezależnie od tego, czy w rozważaniach teoretycznych używa terminu *słaba interpretacja* czy nie.

Zwolennicy koncepcji dwojakiej, mocnej i słabej, interpretacji zdań traktują wszystkie zdania z pustymi podmiotami, poddane mocnej interpretacji, jako fałszywe. Uzasadnienie tej oceny wynika bezpośrednio z definicji mocnej interpretacji: zdania te są fałszywe, gdyż nie spełniają wymogu istnienia desygnatu podmiotu. Zatem, gdy się stosuje mocną interpretację, zarówno zdania przeciwne, jak zdania sprzeczne są fałszywe, jeżeli mają puste podmioty. Do zdań sprzecznych z pustymi podmiotami nie ma więc zastosowania prawo wyłącznego środka, które głosi, że spośród dwóch zdań sprzecznych jedno musi być prawdziwe, drugie fałszywe.

Jeśli chodzi o słabą interpretację, to logicy, którzy uznają za uprawnione jej stosowanie, głoszą prawdziwość ogólnych zdań przeciwnych i sprzecznych, mających puste podmioty, a poddanych słabej interpretacji. Do zdań sprzecznych, w tym ujęciu, nie ma więc zastosowania nie tylko prawo wyłączonego środka, lecz także prawo sprzeczności wykluczające prawdziwość dwóch sprzecznych zdań.

Przyjrzyjmy się niektórym przykładom takich zdań, jak również uzasadnieniom powyższych poglądów, jakie znajdujemy w pracach współczesnych logików. W *Małej encyklopedii logiki* jako przykład zdań sprzecznych z pustymi podmiotami, do których zastosowano mocną interpretację, przytoczone są zdania *Każdy człowiek nieomylny jest genialny* oraz *Pewni ludzie nieomylni nie są genialni*²⁶. Oba te zdania są fałszywe, ponieważ nie ma na świecie ludzi nieomylnych.

Mała encyklopedia logiki nie pomija także słabej interpretacji. *Przy rozumieniu słabym — czytamy — pustość podmiotu gwarantuje prawdziwość zdania* ²⁷. Z tezy tej — jeżeli zastosujemy ją do przykładu podanego przez Arystotelesa — wynika, że prawdziwe jest zarówno zdanie *(nie istniejący) Sokrates jest chory*, jak i *(nie i si- niejący) Sokrates nie jest chory*.

Analogiczne stanowisko zajmował Tadeusz Kotarbiński, który obok mocnej interpretacji aprobował także interpretację słabą i uważał, że przy stosowaniu tej ostatniej za prawdziwe winny być uznane wszystkie zdania ogólne z pustymi podmiotami, w szczególności zdania sobie przeciwne. (...) *przy rozumieniu słabym zdań ogólnych* — pisał Kotarbiński — *przestają mieć walor* formuły z dziedziny *k w a -*

²⁶ *Mała encyklopedia logiki*. Warszawa 1970, s. 121.

²⁷ *Ibidem*, s. 372.

dratu logicznego, oparte na stosunku przeciwieństw a..., czego dowodzi chociażby podstawienie następujące: S — *perpetuum mobile*, P — *ruchomy*. Prawdą jest bowiem zarówno to, że wszelkie *perpetuum mobile* jest *ruchome*, jak i to, że wszelkie *perpetuum mobile* nie jest *ruchome* (...) przy słabym rozumieniu zdanie „Wszelkie *perpetuum mobile* jest *ruchome*” jest równoważne zdaniu „Jeżeli coś jest *perpetuum mobile*, to jest *ruchome*”. Ponieważ jednak nie ma nic takiego, co by było *perpetuum mobile*, więc poprzednik tej implikacji (...) przy wszelkim „coś” jest fałszywy, cała zaś implikacja z tej racji — prawdziwa. Analogiczne rozumowanie ma walor dla zdania „Wszelkie *perpetuum mobile* nie jest *ruchome*”²⁸.

Interesujące nas zagadnienie nie zostało również pominięte w pracach Kazimierza Ajdukiewicza a. Nie używał on terminów *mocna interpretacja* (*mocne rozumienie*), *słaba interpretacja* (*słabe rozumienie*), jednakże rozróżniał definicje bez dodatku egzystencjalnego i definicje z dodatkiem egzystencjalnym. Oczywiście jest, że te pierwsze odpowiadają słabej interpretacji, a te drugie — interpretacji mocnej. Ajdukiewicz przytoczył definicje zdań tworzących kwadrat logiczny, tzn. zdania ogólnotwierdzącego ($S a P$), szczegółowotwierdzącego ($S i P$), ogólnoprzeczącego ($S e P$) oraz szczegółowoprzeczącego ($S o P$) i dodał: *nazywać je będziemy definicjami bez dodatku egzystencjalnego*²⁹.

(...) *gdy S jest nazwą pustą* — pisał Ajdukiewicz — *wówczas zarazem jest prawdą, że nie istnieje S , które nie jest P , i nie istnieje S , które jest P* ³⁰. Zatem — według Ajdukiewicza — *gdy S jest nazwą pustą*, prawdziwe jest zarówno zdanie $S a P$, jak sprzeczne z nim zdanie $S o P$, zarówno zdanie $S e P$, jak sprzeczne z nim $S i P$, i oczywiście zdania przeciwne $S a P$ i $S e P$.

Wszystkie te tezy były przez Ajdukiewicza uznawane, traktował je jednak jako paradoksalne i pisał: *Paradoksu tego starano się uniknąć przez przyjęcie innych definicji funktorów a , e , i , o (nazywać je będziemy definicjami z dodatkiem egzystencjalnym)* (innymi słowy przez przyjęcie definicji, które inni autorzy nazywają *mocną interpretacją* — E. G.), (...) *Przy powyższych jednak definicjach upada tzw. oppositio contradictoria, tj. twierdzenie, że $S a P$ i SoP nie mogą być zarazem fałszywe... Wystarczy wziąć za S nazwę pustą (np. bóg grecki), i wtedy przy skorygowanych definicjach zarówno fałszem jest, że każde S jest P , jak też, że pewne S nie jest P* ³¹.

²⁸ T. Kotarbiński: op. cit., s. 111—112.

²⁹ K. Ajdukiewicz: *Język i poznanie*. T. 1, Warszawa 1985, s. 17.

³⁰ Ibidem, s. 18.

³¹ Ibidem.

Nietrudno stwierdzić, że autorzy stosujący dwojaką interpretację zdań oznajmujących przy każdej z tych interpretacji inaczej oceniają wartości logiczne zdań przeciwnych i sprzecznych z pustymi podmiotami aniżeli czynił to Arystoteles. Przypomnijmy, że dla Arystotelesa zdania przeciwnie z pustymi podmiotami (*nie istniejący Sokrates ma wzrok* i *(nie istniejący) Sokrates jest ślepy*) były zdaniami fałszywymi, dla logików współczesnych — gdy stosują słabą interpretację, oba te zdania są prawdziwe. W opinii Arystotelesa spośród dwóch zdań sprzecznych (*nie istniejący Sokrates jest chory* i *(nie istniejący) Sokrates nie jest chory*) pierwsze (twierdzące) jest fałszywe, a drugie (przeczące) prawdziwe. W opinii współczesnych logików, jeśli się zastosuje mocną interpretację, to oba powyższe zdania mają być uznane za fałszywe, a jeśli słabą — to oba za prawdziwe, w żadnym wypadku nie jest więc tak, jak to ujmował Arystoteles.

Jednak, jak się wydaje, nie wszyscy współcześni logicy zgadzają się z tezą, iż przy słabej interpretacji każde zdanie ogólne (zatem także jednostkowe) mające pusty podmiot jest już przez to samo prawdziwe, co znosi ważność dla tych zdań prawa sprzeczności i prawa wyłączonego środka. Uznanie tej tezy prowadzi w konkretnych wypadkach do szokujących sytuacji. Tak np. wynika z niej, że prawdziwe jest nie tylko zdanie *Żaden krasnoludek nie jest olbrzymem*, lecz także przeciwne mu zdanie *Każdy krasnoludek jest olbrzymem*; obok zdania *Mefistoteles z „Fausta” nie kochał gorąco ludzi*, prawdziwe ma być także sprzeczne z nim zdanie *Mefistoteles z „Fausta” gorąco kochał ludzi*, itd, itp.

Można przypuszczać, że zupełnie odmienne było stanowisko Izydory Dąbskiej, która pisała: *Prawdziwe jest zdanie „E r a t o jest M u z q”, a fałszywe „E r a t o jest P a r k q”... na pytanie, kim była Erato, a kim Atropos, mogą odpowiedzieć prawdziwie: Erato była Muzą, a Atropos Parką*³².

Dąbska nie używa tu terminów *mocna interpretacja*, *słaba interpretacja*, jednakże można być pewnym, że stwierdzając prawdziwość zdań *Erato była Muzą*, *Atropos była Parką*, Dąbska nie wysuwała pod adresem ani Erato, ani Atropos postulatów istnienia (gdyby wysuwała wymóg istnienia, musiałaby uznać oba te zdania za fałszywe), czyli *de facto* stosowała słabą interpretację.

Stwierdzając fałszywość zdania *Erato była Parką* (albowiem przeczyło ono mitologii greckiej), Dąbska tym samym stanowczo

³² I. Dąbska: *W sprawie tzw. nazw pustych*. „Przegląd Filozoficzny” 1948, s. 79.

wystąpiła przeciw koncepcji głoszącej prawdziwość wszystkich zdań oznajmujących (ogólnych i jednostkowych) mających puste podmioty.

Stanowisko Dąbskiej jest — na tle jej wypowiedzi — oczywiście. Uznawała ona za prawdziwe takie zdania z pustymi podmiotami, których nie istniejące w realnej rzeczywistości „desygnaty” były *dramatis personae* w mitach, legendach, baśniach, utworach literackich, przy czym warunkiem uznania zdania była jego zgodność z treścią mitu, legendy lub utworu literackiego. Jeśli treść zdania była sprzeczna z treścią powyższych źródeł, Dąbska traktowała to zdanie jako fałszywe.

Dąbska uznała zdanie *Erat o była Muzą, a Atropos Parką* i odrzuciła zdanie *Erato była Parką* dlatego, że w mitologii greckiej *Erat* o była jedną z Muz, a *Atropos* — jedną z Park (bogiń losu). Wynika stąd, że Dąbska uznawała ważność prawa sprzeczności i prawa wyłączonego środka dla zdań z pustymi podmiotami. Niewątpliwie uznałaby zdanie *Erato jest Muzą i Erato nie jest Muzą* za fałszywe, natomiast zdanie *Erato jest Muzą lub Erato nie jest Muzą* — za prawdziwe.

Stanowisko analogiczne do stanowiska Dąbskiej zajął Leon Gumąński, który pisał: *Chodzi (...) o zdania z mitologii i literatury takie jak: „Bachus jest bogiem wina”, „Rzecki był szczerym przyjacielem Wokulskiego”, co do których prawdziwości można mieć pewne wątpliwości, choć niektórzy — ze mną włącznie — uważają je za prawdziwe*³³. Nie ulega wątpliwości, że Gumąński i uznałby zdania *Bachus nie jest bogiem wina, Rzecki nie był szczerym przyjacielem Wokulskiego* — za fałszywe.

Porównajmy stanowisko Dąbskiej i Gumąńskiego ze stanowiskiem Arystotelesa. Wiemy, że Stagiryta uznawał za fałszywe zdanie twierdzące (*nie istniejący*) *Sokrates jest chory*, a za prawdziwe — zdanie przeczące (*nie istniejący*) *Sokrates nie jest chory*. Zatem uznawał ważność w relacji do tych zdań zarówno prawa sprzeczności stwierdzającego, że nie są one równocześnie prawdziwe, jak i prawa wyłączonego środka stwierdzającego, że jedno z nich jest prawdziwe, a drugie fałszywe.

Również i Dąbska — jak przed chwilą pokazaliśmy — musiałaby uznać ważność praw sprzeczności i wyłączonego środka w odniesieniu do zdań z pustymi podmiotami. Mimo to jednak między stanowiskiem Dąbskiej (i wszystkich innych badaczy o identycznych poglądach) a stanowiskiem Arystotelesa zachodzi zasadnicza różnica. Gdyby Arystoteles miał określić wartość logiczną zdań *Erato jest Muzą, Erato nie jest Muzą* (przypuśćmy, że Stagiryta nie

³³ L. Gumąński: op. cit., s. 4.

wierzył w realne istnienie *E r a t o* nawet w świecie nadprzyrodzonym), stwierdziłby fałszywość zdania twierdzącego *Erato jest Muzą*, a prawdziwość zdania przeczącego *E r a t o nie jest Muzą*. Dąbska rozstrzyga odwrotnie: uznaje zdanie *Erato jest Muzą* za prawdziwe, zdanie *Erato nie jest Muzą* — za fałszywe. Dla człowieka obeznanego z mitologią grecką stanowisko Dąbskiej jest zgodne z jego intuicjami, stanowisko Arystotelesa — antyintuicyjne (choć intuicyjność czy antyintuicyjność nie rozstrzyga jeszcze w ostatniej instancji o słuszności poglądu).

* *

Zastanówmy się wreszcie nad jeszcze jedną doniosłą odmianą poglądów współczesnych logików na wartość logiczną zdań z pustymi podmiotami. Istnieje opinia głosząca, że zdania te nie mają żadnej wartości logicznej, nie są ani prawdziwe, ani fałszywe. Takie właśnie było stanowisko współtwórcy nowoczesnej logiki Gottloba *F r e g e g o*. W rozprawie *Funkcja, pojęcie, denotacja* *F r e g e* rozważał takie pojęcia, jak sens i desygnat nazwy, sens i desygnat zdania (*F r e g e* używał terminu *Bedeutung*, który we współczesnej niemczyźnie oznacza znaczenie nazwy lub zdania; w terminologii *F r e g e g o* jednak oznaczał to, co się obecnie nazywa *desygnatem nazwy* bądź *denotacją zdania*). Po rozpatrzeniu pojęcia sensu zdania *F r e g e* pisał: *Jesteśmy zupełnie uprawnieni do tego, ażeby nie zadowolić się sensem zdania i zapytać o jego denotację (...) Dlaczego sens zdania nam nie wystarcza? Dlatego, że chodzi nam o wartość logiczną zdania. Nie zawsze tak bywa. Gdy słuchamy np. eposu przykuwa naszą uwagę tylko sens zdań i wywołane przezeń wrażenia i emocje. Gdy pytamy się o prawdziwość, zostawiamy na boku wrażenia artystyczne i zwracamy się do rozważań naukowych. Z tego powodu jest nam obojętne, czy np. imię Odyseusz ma desygnat, jak długo opowieść o nim przyjmujemy jako dzieło sztuki. Dążenie do prawdy jest więc tym, co nas wszędzie pobudza do przechodzenia od sensu do denotacji.*

*Widzieliśmy, że zawsze wtedy poszukujemy denotacji zdania, gdy pytamy się o jego wartość logiczną*³⁴.

Zatem w ujęciu *F r e g e g o* wszystkie zdania napisane przez Homera o Odyseuszu, niezależnie od ich walorów artystycznych, nie mogą mieć wartości logicznej, a to dlatego, że Odyseusz nigdy nie istniał, a *Odyseusz* jest nazwą pustą. Nie ulega wątpliwości, że *F r e g e* odmawiał wartości logicznej wszystkim zdaniom z nazwami pustymi w charakterze podmiotów.

Podobnie jak *F r e g e*, zapatrywał się na wartość logiczną (czy raczej

³⁴ G. Frege: *Funktion, Begriff, Bedeutung*. Göttingen 1969, s. 47.

brak tej wartości) zdań z pustymi podmiotami P. F. S t r a w s o n. Autor ten zastanawiał się nad zdaniem *The King o f France is w i s e* (*Obecny król Francji jest m a d r y*), w warunkach, kiedy Francja niemal od półtora wieku nie ma króla. Strawson najpierw stwierdza: *Zdanie T h e King of France is wise jest niewątpliwie sensowne*³⁵, a dalej pisze: *Kiedy (...) wygłaszamy omawiane zdanie, nikogo faktycznie nie wymieniając za pomocą zwrotu The King of France, to nie przestaje ono być sensowne, tylko że nie mówimy niczego prawdziwego ani fałszywego*³⁶. (...) *Przypuśćmy — pisze Strawson — że ktoś faktycznie zwróciłby się do was całkiem serio ze słowami The King o f France is wise (...) następnie zapytałby, czy uważacie, iż to, co właśnie powiedział, jest prawdą czy też fałszem, czy się z tym zgadzacie, czy nie. Myślę, że bylibyście skłonni z pewnym wahaniem powiedzieć, że ani tak, ani tak: że pytanie, czy jego twierdzenie to prawda, czy też fałsz, po prostu nie powstaje, gdyż nie istnieje nikt taki, jak król Francji*³⁷.

Powołamy się jeszcze na opinię P. T. G e a c h a, który pisał, że jeśli ktoś zada pytanie, czy obecny król Francji jest łysy, to odpowiedź twierdząca *tak, jest łysy*, będzie nie fałszem, lecz po prostu *ni w pięć, ni w dziewięć*³⁸.

Stanowisko Strawsona i Geacha można streścić, jak następuje: jeżeli ktoś wygłasza twierdzenie przypisujące jakieś cechy nie istniejącemu przedmiotowi, należy mu wyjaśnić, że jego twierdzenie nie jest ani prawdziwe, ani fałszywe, ponieważ — wobec nieistnienia przedmiotu — pytanie, czy mu przysługują takie czy inne cechy, nie powstaje.

Autorzy myślący w rozważanej przez nas kwestii kategoriami F r e - gego, Strawsona, Geacha muszą, rzecz jasna, odrzucać stosowność praw sprzeczności i wyłączonego środka do zdań z pustymi podmiotami. Autorzy ci odmawiają tym zdaniom wartości logicznej, natomiast prawa sprzeczności i wyłączonego środka dotyczą wyłącznie wartości logicznej zdań.

* *
*
*
*

Czas na krótkie podsumowanie:

1. Jeżeli uważa się Arystotelesa za twórcę logiki naukowej (na co, jak się wydaje, wszyscy się zgadzają), to należy także uznać, że stwo-

³⁵ P. F. Strawson: *O odnoszeniu się użycia wyrażen do przedmiotów* (przeład polski). W: *Logika i język...*, op. cit., s. 392.

³⁶ Ibidem, s. 393.

³⁷ Ibidem, s. 391—392.

³⁸ P. T. Geach: *Russellowska teoria deskrypcji* (przeład polski). W: *Logika i język...*, op. cit., s. 444.

rzył logikę nazw pustych (logikę zdań mających puste nazwy w charakterze podmiotów). Choć poświęcił temu zagadnieniu bardzo niewiele miejsca, to jednak sformułował szereg doniosłych dotyczących go twierdzeń.

2. Mimo to badania Arystotelesa nad logiką nazw pustych były ograniczone, a ograniczoność ta polega na tym, że spośród zdań z pustymi podmiotami Arystoteles badał jedynie zdania jednostkowe. Nie przytoczył ani jednego przykładu zdania ogólnego lub szczegółowego mającego pusty podmiot, i tym aspektem logiki nazw pustych w ogóle się nie zajmował, choć w *Hermeneutyce* przytoczył pustą nazwę *koziół-jel eń*.

3. Arystoteles twierdził, że zdania przeciwne z pustymi podmiotami są fałszywe.

4. Arystoteles utrzymywał, że spośród pary zdań sprzecznych z pustymi podmiotami zdanie twierdzące jest fałszywe, a zdanie przeczące — prawdziwe.

5. W koncepcji Arystotelesa do zdań sprzecznych z pustymi podmiotami ma zastosowanie zarówno prawo sprzeczności, jak prawo wyłączonego środka.

6. W logice współczesnej funkcjonuje wiele rozbieżnych poglądów na wartości logiczne zdań z pustymi podmiotami (i w konsekwencji— na stosowalność do nich praw sprzeczności i wyłączonego środka): poczynając od poglądu, że zdania ogólne z pustymi podmiotami, zarówno twierdzące, jak przeczące, są zawsze prawdziwe, i kończąc na opinii, że zdania mające puste podmioty w ogóle wartości logicznej nie posiadają.

7. Spośród poglądów autorów, o których w niniejszym szkicu mówiliśmy, na rozważany w nim problem, żaden nie jest zgodny ze stanowiskiem Arystotelesa.